



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W trosce o prawa

Cztery dni, od 12 do 15 października, trwała praca ukraińsko-polskiego seminarium zorganizowanego przez Sekretariat Rzecznika (ombudsmana) Praw Człowieka Rady Najwyższej Ukrainy. W przedsięwzięciu poświęconym ochronie praw obywatelskich na Ukrainie i w Polsce uczestniczyli pracownicy Sekretariatu Pełnomocnika ds. Człowieka RNU na czele z Rzecznikiem Praw Człowieka Rady Najwyższej Ukrainy Niną Karpaczową, przedstawiciele polskiego Rzecznika Praw Obywatelskich (dyrektorowie departamentów Tomasz Gellert, Mirosław Wróblewski, główni specjaliści Magdalena Kuruś, Ewa Dawidziuk) przedstawiciele ministerstw i urzędów państwowych Ukrainy. Pomocy finansowej w organizacji seminarium udzieliła Unia Europejska.

Otwarcia forum dokonała Nina Karpaczowa, która obszernie opowiedziała o działalności swojej instytucji, poruszając cały wachlarz tematów, dotyczących pracy tego bardzo ważnego dla Ukrainy organu. Mówiła o problemach ubóstwa w warunkach dzisiejszego kryzysu, o bezrobociu, migracji zarobkowej, dyskryminacji osób dotkniętych niepełnosprawnością, o problemach naszego sądownictwa. Mówiła o prawie kobiet i dzieci. O tym ostrym, jak okazuje się, temacie w świetle niedawnego skandalu pedofilskiego, w którym zamieszani są dostojnicy państwowi. Wspomniała o swoim

udziale w rozstrzygnięciu przypadków somalijskiego piractwa. Zaznaczyła też, że RPC RNU brakuje odpowiednich pełnomocnictw dla skutecznego wpływu na prokuratorskie inicjatywy w kraju. Mówiła o niedostatecznym finansowaniu jej urzędu.

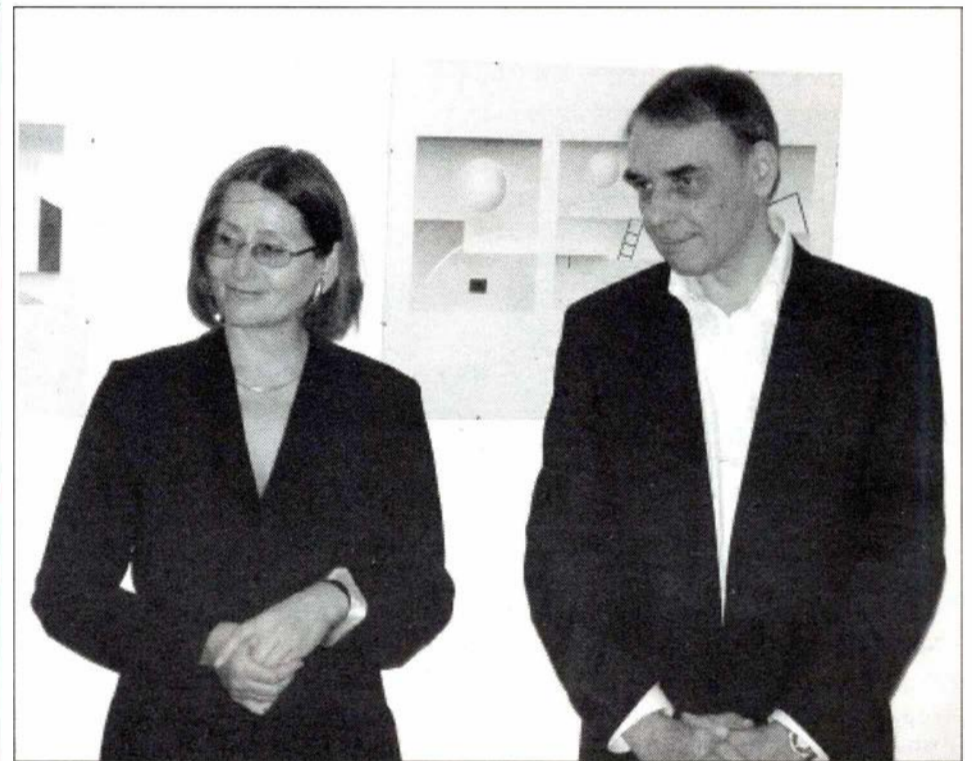
Pełnomocna Rada Najwyższej Ukrainy z praw człowieka wyraziła nadzieję, że seminarium z udziałem kolegów z Polski posłuży sprawie wymiany doświadczeń między bliskimi, co do swych celów działania instytucjami Ukrainy i Polski. W swoich referatach główni specjaliści sekretariatu RPC RNU oraz polscy goście od RPO RP mówili o formach i metodach działań swoich urzędów, o istniejących tam problemach.

Z przytoczonych faktów wynikają ciekawe porównania. Na przykład, do polskiego urzędu w ciągu 20 lat istnienia wpłynęło około 1 miliona indywidualnych listów w sprawach prawnych, zaś do urzędu ukraińskiego tylko za 11,5 lat istnienia już blisko 950 tysięcy. Urząd ukraiński nie mniej liczy około 100 pracowników, polski, natomiast - blisko 260. Ponadto Polacy mają jeszcze regionalne placówki RPO i nawet tzw. „rzeczników tematycznych” jak np. „Rzecznika ds. Pacjenta” czy „Rzecznika ds. Dziecka”.

Przedstawiciel Rzecznika Praw Człowieka RNU Wołodymyr Jacenko w wnikliwie scharakteryzował działalność obojga instytucji, zaznaczając owocność wymiany zdań na seminarium. Dla słuchacza nie będącego specjalistą z zakresu prawa po wysłuchaniu prelegentów obu krajów rzuca się w oczy pewna różnica w podejściach, formach i sposobach funkcjonowania urzędów polskiego i ukraińskiego.

ciąg dalszy na str. 2

Rysowany świat mentalności poetyckiej Andrzeja Słomskiego



Prawdziwym wydarzeniem w Muzeum „Sofija Kijowska” stał się wernisaż niezwyklej utworów niezwykłego autora – Konsula ds. Polonii Wydziału Konsularnego Ambasady RP na Ukrainie Andrzeja Słomskiego. (Na zdjęciu: autor prac z kuratorem wystawy Stanisławą Zacharko) Czytaj na str. 4

Festiwal



Dziewczęta i chłopcy we wspaniałych strojach krakowskich dziecięco-młodzieżowego zespołu «Niespodzianka» z Sewastopola

FORUM PRZYJAŹNI

W Mikołajewie zakończył się Ogólnoukraiński Festiwal Kultur Narodowych południowego regionu Ukrainy «Przyjaźń», zorganizowany z inicjatywy Rady Narodowych Towarzystw obwodu, tudzież Miejskiego Centrum Kultur Narodowych przy wsparciu Państwowego Komitetu Ukrainy ds. Narodowości i Religii, administracji obwodu, deputowanych Rady Obwodu oraz sponsorów.

Pierwszy taki festiwal odbył się w 1995 roku, a z czasem stał się przedsięwzięciem tradycyjnym, zdobywając uznanie wszystkich, kto troszczy się o zachowanie i rozwój narodowych tradycji, sztuki, języka ojczystego. I teraz każdej jesieni miasto nad Południowym Bugiem przyjmuje gości z różnych zakątków kraju.

„Przyjaźń-2009” - to dwustu uczestników z Kijowa, Lwowa, z obwodu donieckiego, zaporoskiego, charkowskiego, odeskiego i Autonomicznej Republiki Krym.

W salach koncertowych i na estradach miasta swój kunszt zaprezentowali m.in. wokalny zespół pieśni tatarskiej «Szatłyk», Narodowy Choreograficzny Zespół Tańca Greckiego «Elefterija», zespół taneczny Meschetyńskich Turków «Umud», folklorystyczny zespół ukraińskich Czechów «Cygańskie frajerki».

Ukraińska Polonia, jak zawsze była godnie zaprezentowana. Rzęsiste brawa zebrała piosenkarka Oksana Gołowata (Mikołajewskie Obwodowe Stowarzyszenie Polaków), laureatka drugiej nagrody XI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Polskiej «Malwy 2002», który odbywał się w Polsce. Popularne polskie piosenki w wykonaniu dziecięco-młodzieżowego zespołu «Niespodzianka» z Sewastopola też nikogo nie pozostawiły obojętnym. Na integracyjnym spotkaniu kierownik zespołu Maria Wieleńska opowiedziała o działalności Stowarzyszenia Polaków w Sewastopolu «Jedność» i twórczych sukcesach kolektywu.

ciąg dalszy na str. 4

Seminarium ukraińsko-polskie

W trosce
o PRAWA

Ciąg dalszy ze str. 1

Kiedy pierwszy, istniejący już od 20 lat, działa według zasad dokładnie rozpisanych w odpowiednich dokumentach i dotyczących głównie pomocy prawnej i poradnictwa prawnego, to drugi (prawie o połowę młodszy) oprócz pomocy prawnej i poradnictwa prawnego, widzi swoją rolę również w inicjatywie nie tyle wolontarystycznej ile dorywczej; często działa w trybie pogotowia prawnego.

Może działania te przypominają młodzieńczy entuzjazm, chociaż jak na warunki naszego kraju, uważam, są dość adekwatne. Wątpię, bowiem, żeby jakikolwiek ombudsman z któ-

nych spraw. Wspomniano m.in. o fatalnym dla Polaków Ukrainy wyniku ostatniego spisu ludności, o niskim poziomie polskiego szkolnictwa, nikłej obecności w mediach elektronicznych.

O tym, że władze Kijowa wyrzucają na bruk z zajmowanej dwupokojowej piwnicy zarząd ZPU pozwoliłem sobie powiedzieć ja, jako jedyny obecny na Sali przedstawiciel podmiotu polonijnego. Podkreśliłem też jak bardzo ważną w zakresie praw jest działalność instytucji ombudsmabna i na Ukrainie i w Polsce.

Opowiedziałem obecnym o konkretnej rzeczowej pomocy redakcji ze strony Rzecznika



Seminarium zainaugurowała Rzecznik Praw Człowieka RNU Nina Karpaczowa

regoś ze 110 krajów, gdzie istnieją takie instytucje, wcześniej aniżeli odpowiednie służby państwowe ruszył wyzwalać swoich marynarzy, zniewolonych przez piratów...

Chociaż wątek ochrony praw mniejszości narodowych we wstępnym słowie ombudsmana Ukrainy nie zajął dużo miejsca, temu tematowi poświęcono drugi dzień seminarium. Dla Ukrainy temat ten ma większe znaczenie niżeli dla naszego zachodniego sąsiada. Polska prawie w 95% jest krajem monoetnicznym i monojęzycznym, natomiast w naszym kraju mieszka prawie 30% mniejszości etnicznych i język rosyjski jest faktycznie językiem nie mniej niż połowy ludności kraju.

Ton tej części seminarium miała zadać konsultant Sekretariatu RPC RNU Tetiana Pilipenko, były dyrektor departamentu DERŻKOMNACRELIGII.

Krótko przedstawiła ona ogólny stan rzeczy, po czym polscy goście, jak i obecni na sali przedstawiciele urzędów ukraińskich, przeszli do omówienia kontaktów transgranicznych i migracji zarobkowej. Przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i DERŻKOMNACRELIGII przedstawili zebrany niekto- re szczegóły dotyczące sytuacji we wspólnocie polskiej na Ukrainie nie akcentując naszych boles-

Praw Człowieka RNU, kiedy to władze miasta Kijowa próbowały narzucić redakcji Dziennika Kijowskiego dyskryminacyjne, niezgodne z prawem standardy obliczenia opłat za dzierżawienie pomieszczenia redakcji pod pretekstem że nasze pismo nie jest wydaniem ukraińskojęzycznym. Jeszcze raz podziękowałem ukraińskiemu ombudsmanowi za wsparcie.

Podsumowując poruszony temat należy zwrócić uwagę na to że nisza ochrony praw mniejszości narodowej na wielonarodowej Ukrainie jest niezwykle obszerna. Istniejącym instytucjom państwowym jak też tak zwanym NGO (Non-Governmental Organisation, ang. – niepaństwowa organizacja – red.) przyjdzie się jeszcze dobrze popracować, żeby tę niszę wypełnić. W Polsce jak wspomniałem wyżej istnieją tak zwani niżsi rzecznicy - do praw pacjenta, dziecka etc. Dla Ukrainy nie wykluczam pojawienie w przyszłości takiego rzecznika ds. mniejszości etnicznych...

Ostatnie dni Seminarium były poświęcone sprawie implementacji Konwencji ONZ przeciwko torturom. Uczestnicy Seminarium odwiedzili zakład poprawczy w Białej Cerkwi.

BORD

(Zdjęcie autora)

Ukraina-UE

Quo vadis Ukraino?

Jednym z ostatnich politycznych akordów października były dwudniowe (26-27 X) obrady Komisji Współpracy Parlamentarnej Ukraina-Unia Europejska, którym współprzewodził Paweł Kowal wraz z Borysem Tarasiukiem.

Prace Komisji skoncentrowały się na takich kwestiach jak zbliżające się wybory prezydenckie na Ukrainie, sprawy gospodarcze, sytuacja międzynarodowa. Szczególną uwagę poświęcono negocjacji nad umową stowarzyszeniową oraz porozumieniem wizowym między UE a Ukrainą.

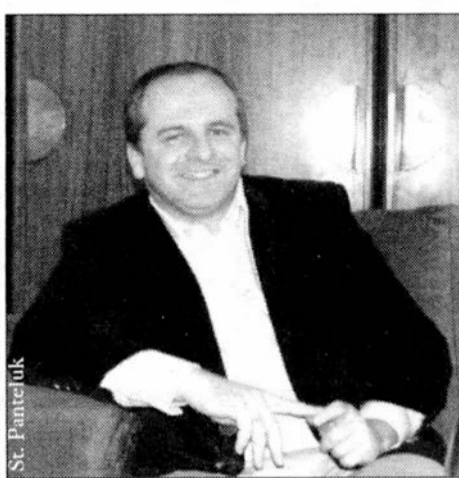
Przewodniczący Delegacji UE - Ukraina europoseł Paweł Kowal podkreślił, że wizy nie

mogą oddzielać mieszkańców Ukrainy od reszty Europy.

Z tego powodu Komisja zdecydowała o powołaniu grupy roboczej, która zbada stan funkcjonowania umów wizowych oraz przygotuje w tej sprawie sprawozdanie.

Paweł Kowal zapewnił stronę ukraińską, że ma ona w Parlamencie Europejskim wielu przyjaciół i podkreślił, że we wspólnych dyskusjach niezbędna jest szczerość.

W jego ocenie negocjowana umowa stowarzyszeniowa, powinna realnie służyć pogłębieniu wzajemnych relacji pomiędzy UE i Ukrainą i takie



Europoseł Paweł Kowal podczas rozmowy z dziennikarzami w Kijowie

podejście powinno zdeterminować prace nad nią.

KOS

Prezentacja

Uczni, publicyści, tłumacze, analitycy, dziennikarze po raz pierwszy w formacie Okrągłego Stołu (jak zaznaczył we wstępnym słowie ambasador Jacek Kluczkowski) 21 października spotkali się w Ambasadzie RP Na Ukrainie na prezentacji czasopisma „Nowa Ukraina”.

Jest to nowa pozycja wydawnicza Uniwersytetu Jagiellońskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu stworzone przy współpracy badaczy obustronnych stosunków Ukraina-Polska i adresowana, wśród innych, do polityków, pracowników naukowych, studentów i do szerokiego kręgu czytelników, zainteresowanych rozwojem myśli ukraińskojęzycznej.

Redaktor naczelny „Nowej Ukrainy” dr hist. Jarosław Moklak z Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego zapoznał zebranych z koncepcją twórczą i zamierzeniami pisma. Zaznaczył on m.in.: „Wnikliwie podchodzimy do tematu stosunków między naszymi krajami i staramy się na naszych łamach jak najszerzej zaprezentować czytelnikowi polskiemu współczesną ukraińską myśl intelektualną.

Publikowani autorzy przedstawiają prawie całą Ukrainę. Mamy takich, którzy dobrze znani są w Polsce, ale, jako że na Ukrainie jest mnóstwo ośrodków naukowych w których aspiranci, profesorowie nie drukują się za granicą realizujemy ideę, aby przybliżyć ich badania czytelnikowi polskiemu.

Ocena naszych starań, należy oczywiście do czytelników w Polsce, Ukrainie i w całym świecie, jako że w redakcji mamy współpracowników, którzy mieszkają w różnych krajach Europy, w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Nie omijamy trudnych tematów np. ostatni numer poświęcony jest głównie zagadnieniom związanym z Wielkim Głodem. W polemice, która zawiązała się w toku prezentacji, sprawnie prowadzonej przez moderatora Wołodymira Pawliwa zabrzmiały ciekawe wypowiedzi przedstawicieli śro-

„Nowa Ukraina”



Organizator spotkania i radca Jarosław Rybak (L), moderator Wołodymir Pawliw, red. nac. „Nowej Ukrainy” Jarosław Moklak

dowiska naukowego, politycznego i dziennikarskiego.

Z wielką uwagą wysłuchano wystąpienia rektora Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu prof. Jana Draus, który zwrócił uwagę na przewartościowania, które zachodzą ostatnio w stosunkach polsko-ukraińskich.

Jego zdaniem: „Wynikają one ze zmiany kursu m.in. polityki USA wobec Europy i zbliżeniu Ameryki z Rosją oraz równoległym przewartościowaniu kursu polityki Kremla wobec Europy i Ameryki. Odbija się to wyraźnym zwrotem w stosunkach polsko-ukraińskich i w tej sytuacji jest rzeczą niezwykle ważną, aby środowiska intelektualne

nadawały odpowiedni ton stosunkom między naszymi państwami, a nie wyzbywały się tej roli” – podkreślił mówca.

Jednym z celów spotkania była zachęta do współpracy



Dr hab. hist. Nadija Szczerbak i prof. Jan Draus

z redakcją czasopisma, stąd też podajemy jego adres elektroniczny: nowaukraina@mail.com

Stanisław PANTELUK



O braku obiektywnej informacji w mediach ukraińskich o Polsce i polskich o Ukrainie mówiła Nadija Matwijczuk-Soskina (Instytut Transformacji Społecznych)

W Senacie debata „Mosty na Wschód”

W debacie, zorganizowanej przy okazji Międzynarodowego Dnia Demokracji, ustanowionego przez ONZ, wzięli udział m.in.: wice-marszałek Senatu Marek Ziółkowski, wiceminister spraw zagranicznych Jan Borkowski oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych od lat realizujących projekty w Europie Wschodniej.

Marek Ziółkowski podkreślił, że z uwagi na fakt, iż Polska, podobnie jak nasi wschodni sąsiedzi, była prowincją wielkiego radzieckiego imperium, łatwiej nam jest dzielić się doświadczeniami przemian demokratycznych. „Możemy lepiej wymienić się doświadczeniami z Ukraińcami lub Białorusinami, niż Anglicy z nami, którzy żyli w zupełnie innej rzeczywistości” - zaznaczył.

„Działalność na Wschodzie jest naszym obowiązkiem wobec sąsiadów i przywilejem. Nasza pomoc rozwojowa dla zagranicy jest podstawą naszej wiarygodności w Unii Europejskiej” - ocenił wiceminister Borkowski. Zapewnił też, że państwa leżące na wschód od Polski „są i będą w naszej polityce zagranicznej obszarem priorytetowym”. Poinformował, że MSZ przygotował kilka zmian proceduralnych, które ułatwią działanie i pozyskiwanie środków przez organizacje pozarządowe. „Chcemy wykorzystać doświadczenie organizacji pozarządowych, tak aby efektywnie rozlokować środki rozwojowe przyznane z budżetu państwa” - powiedział Borkowski.

MSZ planuje m.in. wydłużenie okresu realizacji i rozliczania projektów z roku - jak to jest obecnie - do 3 lat. Inna zmiana dotyczyła ma terminu przeprowadzania konkursów grantowych; mają być one ogłaszane i rozstrzygane w bieżącym roku kalendarzowym w oparciu o środki na rok przyszły, a nie jak dotychczas w pierwszym kwartale nowego roku. Polska na oficjalną pomoc rozwojową w 2008 r. przeznaczyła ok. 900 mln zł.

(PAP)

Nagrobek babki Piłsudskiego

Babka Piłsudskiego zmarła w 1886 roku. Została pochowana naprzeciwko kościoła w Pojeślu (30 km od Kiejdan), którego była fundatorką. „Grób Teodory Piłsudskiej nigdy nie był zapomniany. Okoliczni mieszkańcy, wdzięczni za kościół, dbali o niego w miarę swych możliwości, sprząkali, sadzili kwiaty, ale grób był zniszczony przez czas i wymagał rekonstrukcji” - mówi prezes Związku Polaków na Litwie (ZPL), poseł Michał Mackiewicz.

Inicjatywa odnowienia nagrobka babki marszałka należy do ZPL i samorządu rejonu kiejdańskiego. Te dwie instytucje sfinansowały też prace rekonstrukcyjne. Dziadkowie Piłsudskiego mieli majątek nieopodal Pojeśla w Posuszewie. Nie zachował się on jednak, podobnie jak mogiła dziadka marszałka Józefa Piłsudskiego, męża Teodory - Piotra Piłsudskiego, który zmarł w 1851 i został pochowany w pobliskich Krokach.

Aleksandra AKIŃCZO (PAP)

Odszedł W. Mistrz Orderu Św. Stanisława

Pogrzeb Prezydenta RP Juliusza Nowiny Sokolnickiego

W dniu 17 sierpnia 2009r. w Colchester w Anglii w wieku 88 lat zmarł Juliusz Nowina Sokolnicki, konstytucyjny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej urzędujący na Uchodźstwie w latach 1972 - 2009. Zgodnie z ostatnią wolą Prezydenta jego skremowane prochy spoczęły w Polsce w Sanktuarium Matki Boskiej w Kalkowie Godowie koło Stalowej Woli. Uroczysty pochówek odbył się 26 września 2009 roku w obecności rodziny zmarłego, Dam i Kawalerów Orderu Świętego Stanisława oraz Jana Zygmunta Hrabiego Potockiego, wyznaczonego przez J.N. Sokolnickiego na urządzie Prezydenta II Rzeczypospolitej i równocześnie IX Wielkiego Mistrza Orderu Św. Stanisława.

Prezydent Juliusz Nowina Sokolnicki urodził się w Pińsku (obecna Białoruś) w patriotycznej rodzinie arystokratycznej pochodzącej z Wielkopolski. Kuzyn jego Michał Sokolnicki był przed wojną ambasadorem Polski w Turcji i współpracownikiem generała Władysława Sikorskiego. Juliusz Nowina

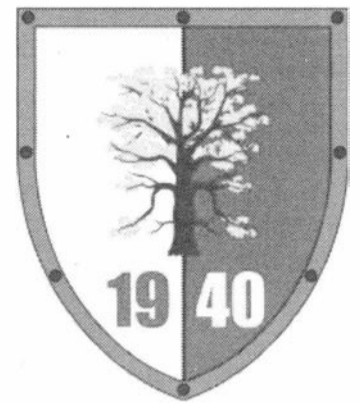


Sokolnicki brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. A później działał w konspiracji. W 1944 r. Służył w II Korpusie gen. Władysława Andersa. Po wojnie zamieszkał w Anglii i rozpoczął działalność polityczną wśród polskiej emigracji. Związany był z piłsudczykowskim nurtem emigracji. W latach 1947-72 był bliskim współpracownikiem prezydenta RP na Uchodźstwie Augusta Zaleskiego jako działacz Ligi Niepodległości Polski, Konwentu Walki o Niepodległość, wreszcie prezes Ruchu Odrodzenia Narodowego. W latach 1967-71 pełnił różne funkcje

Dęby pamięci

Celem Programu „Katyń... ocalić od zapomnienia” jest posadzenie 21.473 DĘBÓW PAMIĘCI na 70 rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Każdy Dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady jeden DĄB to jedno nazwisko. W Programie uczestniczą szkoły, ośrodki wychowawcze, drużyny harcerskie, urzędy gmin, starostwa powiatowe oraz inne instytucje

i organizacje. Program stwarza wspaniałą okazję do zaszczepienia młodemu pokoleniu pamięci o tragicznej historii wojny, widzianej przez pryzmat losów konkretnego człowieka i jego najbliższych. Celem Programu jest także zebranie, zarchiwizowanie i udostępnienie w postaci cyfrowej, pozyskanych możliwie z pierwszej ręki, tj. od żyjących członków rodziny bądź lokalnej społeczności, życiorysów, zdjęć, dokumentów i informa-



cji o Bohaterach, którzy polegli w 1940 roku.

www.paraftada.pl

Ukraińcy bogatsi!?

A w Polsce? Jeszcze dziś się lat temu 84 proc. Polaków sądziło, że by być bogatym wystarczy odkładać 1 tys. zł miesięcznie (sondaż CBOS). Przed pięcioma laty było to przynajmniej 2 tys. zł. Dziś taka kwota to zaledwie preludium zamoż-

ności. O bogactwie można mówić dopiero powyżej dochodu 5 tys. zł na osobę w rodzinie (sondaż Szkoły Głównej Handlowej).

Mimo że milionerów przybywa w Polsce w tempie 8-10 proc. rocznie, na liście najbogatszych ludzi świata sytuacja wygląda zas-

kakująco kiepsko. W tym roku jest na niej tylko jeden Polak (w zeszłym było sześciu): Zygmunt Solorz-Żak wyceniony przez magazyn „Forbes” na 1 mld dol. uplasował się na dalekim, 701. miejscu. W samej Europie Środkowej i Wschodniej wyprzedziły go dwa tuziny Rosjan i siedmiu Ukraińców.

GW

IPN policzył ofiary agresji ZSRR

2,5 tysiąca żołnierzy poległych w walce, setki tysięcy zabitych w łagrach, łącznie milion ofiar represji. To bilans polskich strat po sowieckiej inwazji 17 września 1939 r.

Do czerwca 1942 r. - jak oceniają historycy - ofiarą bezpo-

średnio sowieckich represji stali się nie tylko Polacy, ale i Żydzi, Białorusini, Ukraińcy czy Czesi. Co najmniej 30 tysięcy osób (w tym ofiary zbrodni katyńskiej) zostało rozstrzelanych. Dalsze 70 tysięcy zmarło w łagrach. Również napaść Niemiec na

ZSRR nie oznaczała końca represji. Wycofujące się oddziały NKWD na rozkaz Berii i Stalina miały wymordować wszystkich polskich więźniów politycznych.

Piotr GONTARCZYK
(historyk IPN)

Błogosławiony Bandera?

U nicy z Ukrainy zwrócą się do Watykanu o beatyfikację księdza Andrija Bandery, starają się także o uznanie za błogosławionych także kilkudziesięciu innych męczenników tego Kościoła - pisze „Rzeczpospolita”. Andrij, ojciec Stepana Bandery, lidera

Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, był grekokatolickim proboszczem w Uhryniowie w województwie stanisławowskim (obecnie obwód iwano-frankowski).

Duchowny był więziony i katowany przez NKWD. W 1941 roku został zamordowany

przez Sowietów i - zdaniem unitów - jako że „zginął za wiarę” powinien zostać beatyfikowany.

Zdaniem lwowskiego publicysty Tarasa Woźniaka beatyfikacja ojca Stepana Bandery nie ma nic wspólnego z działalnością polityczną syna - zaznacza „Rz”.

(PAP)

międzynarodowych organizacji, honorowany i odznaczany w wielu krajach świata. W 1993 r. Kongres Stanu Kalifornia w USA ustanowił corocznie 15 stycznia dniem imienia Juliusza Nowiny Sokolnickiego. A prezydent USA Bill Clinton osobiście pozytywnie ocenił działalność charytatywną Orderu Świętego Stanisława prowadzoną pod kierun-

kiem jego ósmego Wielkiego Mistrza Juliusza Nowina Sokolnickiego. Order zrzesza ponad 1500 Dam i Kawalerów aktywnych na całym świecie

Prezydent Sokolnicki kilkakrotnie przyjeżdżał na Ukrainę, zwłaszcza na inwestyturę Orderu Świętego Stanisława.

Jolanta STOPKA
(Zdjęcie autora)



Kawalerowie Orderu na pogrzebie prezydenta JN Sokolnickiego. Od prawej: hrabia i Wielki Mistrz Orderu Jan Z Potocki z żoną

Patrzac na...

Ciąg dalszy ze str. 1

Ponad sto rysunków, malowanych zwykłym szarym ołówkiem, stawia widza przed nie lada problemem: co to w ogóle jest, co oznaczają te dziwne linie i kształty, wywołujące zdziwienie i trwogę, czemuż nie sposób od razu zrozumieć sensu tych niezwykłych obrazów?!

Mimo, że autor wykorzystuje kształty znajome, wiadome z dzieciństwa, jego technika malowania przenosi widza w świat wrażeń podświadomych, wywołujących uczucia nowe,

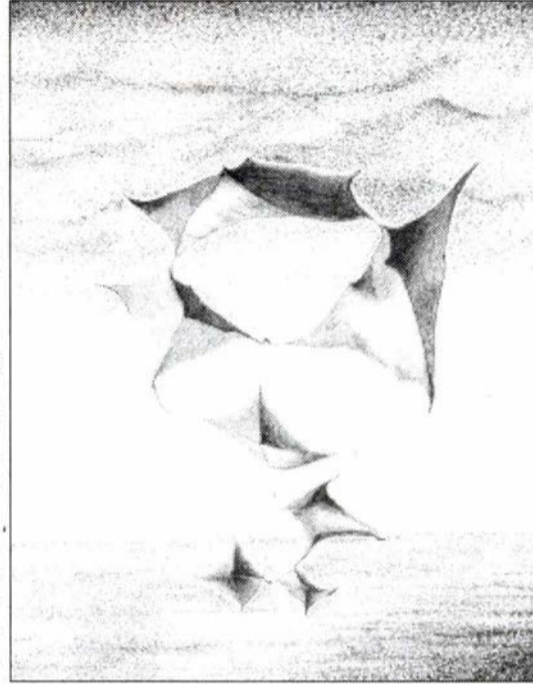
Rysowany świat mentalności poetyckiej Andrzeja Słomskiego

dotąd niespotykane, irracjonalne, czasem napawające nie pewnością i pragnieniem przekroczenia progu poznania.

Mową symboli ruchliwych w swoim bezruchu rysownik zaprasza do poznania rzeczy i treści ledwie dostrzegalnych za horyzontem myślenia. Oryginalny świat w obrazach A. Słomskiego

odzwierciedla nam mentalność artysty nadzwyczajnego, zdolnego do odkryć niespodziewanych; bogatego w swoim myśleniu transcendentnym i właśnie dlatego nie potrzebującego kolorów oczywistych.

W jego utworach marnie szukać konkretów, nawet, gdy znajdujemy w nich kształty znajome. Zostawiając na papierze delikatny ślad ołówka, mistrz odbija tok własnej myśli, otwierając nam bogactwo wyobrażeń kosmicznych, którymi wypełniony jest jego wewnętrzny świat poetycki. W sposób bardzo delikatny i nieuchwytny mistrz naucza widza myśleć kategoriami metafizycznymi dla przekroczenia granicy zdolności intelektualnych.



Można było zauważyć, jak w miarę oglądania dzieł A. Słomskiego zmieniał się wyraz twarzy tych, kto chciał zrozumieć treść tej unikalnej grafiki – od wątpiewania, poprzez zdziwienie i aż do głębokiej zadumy.

Co znajduje się za tymi oknami, które tak obficie wypełniają przestrzeń obrazów? Co mają oznaczać chimerne zmieniające się i przewracające się romby, niby zawieszony między chmurami a morzem? A czy w ogóle są to chmury, czy fale morskie?

Autor wyraźnie porywa nas do dialogu, nie agitując, a jednocześnie przemawiając w sposób bardzo ewidentny i sugestywny, proponując zdania kontrowersyjne, krótkie, bez rzeczowników, ale wzbogacone w przymiotniki niezwykle, obfite w swej przejrzystej niewyznaczalności.

Rysowany świat jego mentalności poetyckiej w naiwnej szczerości łączy formy rymów śpiewanych i wierszy nieokreślonych.

Jego delikatna natura potrafi niespodziewanie jednoczyć intencje stanowcze, odbite w liniach prostych z koronkowymi winiętami wypisującymi dynamikę spokojnych rozważań autora. Dlatego te obrazy Andrzeja Słomskiego czasami wywołują u mnie skojarzenia z wierszami Doroty Jaworskiej.

W każdym bądź razie, nawet wyrafinowani kijowscy zwolennicy sztuki mieli niezwykłą możliwość poznać szczerą twórczą manierę rysującego dyplomaty i dyplomatycznego rysownika.

Eugeniusz GOŁYBARD
(Zdjęcia: A. Płaksina)



Wśród gratulacji od zaskakująco wielkiej rzeszy zaproszonych znalazły się słowa uznania prezesa ZPU Stanisława Kostekiego

Festiwal

Ciąg dalszy ze str. 1

Dziesięcioletni okres doskonalenia warsztatu artystycznego przyniósł wiele korzystnych doświadczeń. Teraz dziewczyny i chłopcy we wspaniałych strojach krakowskich, występując z wieloplanowym repertuarem, popularyzują polską kulturę i ojczyste słowo na imprezach w przeróżnych miastach i z różnych okazji.

Organizatorzy nie sprwadają festiwalu do standardowych tradycyjnych koncertów i dopełniają program nowymi formami, zapraszając do współpracy wyższe uczelnie, placówki oświatowo-kulturalne. Do ciekawych projektów zaliczyć można prezentację zbioru referatów z konferencji naukowo-praktycznej pt.: „Przyczyny konfliktów etnicznych, terroryzmu i sposobu ich zapobiegania”, naukowo-praktyczną konferencję studencką pt.: „Mniejszości narodowe a polityka państwowa”, gdzie poruszono tematykę relacji międzynarodowych (w tym również takie podtematy jak: «Polacy na Ukrainie w X-XIX stuleciach», «Stosunki ukraińsko-polskie w

FORUM PRZYJAŹNI

lata drugiej wojny światowej i tragedia wołyńska 43 roku»).

W tym roku przy okrągłym stole mówiono nie tylko o sukcesach. Naczelnik Urzędu Obwodowej Administracji Państwowej ds. rodziny i młodzieży Ruslan Kolbasa mówił o realizacji wytyczonych planów, zastępca naczelnika działu ds. narodowości Wiktor Czebotariow o projekcie regionalnego docelowego narodowo-kulturalnego programu „Zachowanie i rozwój etnicznej, kulturalnej i językowej oryginalności mniejszości narodowych w obwodzie mikołajewskim do 2013 roku”.

Prezes towarzystw narodowościowych Murad Kajmarazow poinformował o działalności Rady, założonej na zasadach kolegalności i przejrzystości, jak również poruszył sprawy finansowania. Zaznaczył, iż 35 tysięcy hrywień wydzielonych z budżetu państwa na przeprowadzenie festiwalu, z tak ważnym celem i zadaniami,

to bardzo skromna kwota. Wielkie podziękowania należą się sponsorom, wśród których byli A. Magierramow, F. Gadżyjew, M. Rozpolow i wiele jeszcze ludzi nicobojętnych i rozumiejących doniosłość sprawy.

Zdaniem prezesa Mikołajewskiego Obwodowego Stowarzy-

szenia Polaków Elżbiety Sielańskiej i prezesa Miejskiego Towarzystwa Kultury Żydowskiej Mychaila Goldenberga władze powinny poświęcać więcej uwagi rozwiązywaniu problemów organizacji, pracujących na zasadach społecznych i ponoszących odpowiedzialność za zachowanie



i przekazanie spuścizny kulturalnej nowym pokoleniem. Festiwal i w tym roku również stworzył w mieście świąteczną atmosferę.

Oto łopocą na wietrze różnobarwne flagi, wzlatują wżwyz latawce a u stóp pomnika Świętego Mikołaja artyści śpiewają pod akompaniament perlistych ormiańskich i majestatycznych polskich melodii, tańczą swobodnego kadryla; w tęczowym czarodziejskim wicherze wiruje cygański taniec. Po głównej ulicy uroczystym marszem przechodzi parada przyjaźni. Wziąwszy się za ręce, idą Ukraińcy, Rosjanie, Azerbejdżanie, Koreańczycy, Mołdawianie.

Jest nas wielu. Mówimy w różnych językach i modlimy się różnym bogom, lecz „Przyjaźń” potwierdza raz jeszcze to, że w demokratycznym społeczeństwie nie ma przeszkód dla przejawów narodowej identyfikacji.

Minie rok i na mikołajewskiej ziemi znów zabrzmiał hymn festiwalu, w którym śpiewa się o tym, że u naszej przyjaźni „nie ma granic i przeszkód nie ma”.

Natalia SMIRNOWA
(Zdjęcie autora)

Czytelnicy piszą

Droga Redakcjo!

Przeczytałem w nr 18(361) publikację listu Aleksandra Piórego i jak mi się zdaje spotkałem na stronach „DK” (człowieka mającego bardzo podobne zainteresowania, gdyż być może jesteśmy zupełnie różnymi ludźmi, choć tu mam duży problem: nigdy nie wyjeżdżałem

do Polski i sądzę, że to już na zawsze jestem więźniem z dożywotnym pozbawieniem wolności.

Co mnie łączy z Polską? Myślę że Pan Bóg oraz pamięć zmarłej już babuni, która będąc Ukrainką do roku 1939 mieszkała na terenach Polski (teraz to jest Ukraina obw. rówieński). Uczyć się polskiego zaczą-

łem dzięki Wspólnocie Karmelitanek z Kijowa. Praktykuje się w polskim również dzięki o. Januszowi z Kijowa, z którym koresponduję.

Od roku 2009 doskonale znamość języka czytając „DK” – to jest dzięki Waszej pracy. I tu chcę podziękować też swej Matce która prenumerowała dla mnie Waszą gazetę. Mam

nadzieję, że i w roku następnym pozostanę czytelnikiem „DK”.

Dziś natomiast za waszym pośrednictwem, proszę p. Aleksandra Piórego z Winnicy, aby napisał do mnie pod adresem: Швець Микола Федорович, вул. Гагаріна 2. ЗВК – 58 (СДУ), м. Ізяслав, Хмельницька обл., 30300.

Sądzę, że potrafimy nawza-

jem pocieszyć się korespondencją w języku polskim. Jeżeli mego listu nie zamieścicie na stronach „DK”, to niestety p. Aleksander nie będzie miał możliwości nawiązania kontaktu.

Życzę wszystkiego najlepszego. Niech Pan Bóg błogosławi!

Z wdzięcznością

Mikołaj

Ex-libris

„Siomga” to opowieść o dzieciństwie, dojrzewaniu, pierwszych doświadczeniach seksualnych. To opowieść o kobietach – podglądanych czujnym okiem Sofiji Andruchowicz, która patrzy na nie – na siebie – z sympatią, czułością, miłością.

W jej intymnych, klimatycznych opowieściach niemal wszystko ma podtekst erotyczny. Sny, zapachy, smaki, Dziwne i całkiem zwykle zdarzenia nabierają nowego, seksualnego wymiaru. Ale jest w tym jakaś elegancja, subtelność, prostota, a równocześnie nie ma dosłowności i jednoznaczności. To chyba największa zaleta tej niezwyklej prozy.

Początek może zaskakiwać i nieco dezorientować. Oto bohaterka mieszkająca ze swoim chłopakiem dostrzega pewnego dnia, że są oni podglądani przez jakiegoś człowieka (nazywają go potem na swój użytek „Elektrykiem Edwardem”).

Podglądacz odchodzi w dzień i wraca w nocy. Stoi i patrzy w okna. Milicja – jak to milicja – jest bezradna; intencje podglądacza nieznanne. Ale nie w tym rzecz. Rzecz w tym, co kończy tę opowieść, a co ujęła w kilka słów Andruchowicz: „Dla każdego, kto zechce popatrzeć znajdzie się ktoś, kto zechce pokazywać. Patrz”. I to właściwie najlepsze motto „Siomgi” – historii rodem z Ukrainy, ale aktualnej i w Polsce.

Warto popatrzeć na to, co chce nam pokazać Sofija Andruchowicz:

- Sofija czy Sofijka?

- Wolę Sofiję. Pojawił się wśród naszej publiczności literackiej dziwny pociąg do zdrabniania i infantylizacji imion najmłodszych pisarzy. Mam nadzieję, że to długo nie potrwa. Głupio by wypadła ta „Sofijka” w wieku 50 lat.

- Twoja nowa książka ma egzotyczny tytuł. Co to jest „siomga”?

- Obraz schorowanej kobiecości. Z jednej strony - zimnokrwista. Z drugiej - gorąca, jeśli się ją usmaży na patelni. Budzi również skojarzenie z waginą. Jej kolorem i kształtem. Słyszałam od krytyków różnego rodzaju wyjaśnienia. Ale nie da się pominąć najprostszego: siomga to po prostu ryba.

- Konkretnie?

- Uralski losos.

- Co ma ryba do tego, czym jest dziś kobieta na Ukrainie?

- Chyba pod tym względem tak naprawdę nie różnimy się za bardzo od Polek. Nie ma jednego modelu kobiecości, jest za to wiele kobiecych głosów. Coraz głośniejszych i bardziej wyrazistych. Weźmy naszą literaturę. Są w niej trzy potężne kobiece nazwiska: Zabuzko (autorka „Badań terenowych nad ukraiń-

Sofija Andruchowicz

„SIOMGA”

skim seksem”), Malarczuk (przedstawicielka najmłodszego pokolenia pisarzy ukraińskich), Karpa (autorka powieści „Freud by płakał”). To zarazem trzy różne podejścia do kobiecości: feminizm, magia, anarchia. Ale przecież aspektów kobiecości jest dużo więcej.

- A ty? Masz 27 lat i piszesz autobiografię, opowieść o dojrzewaniu z seksualną przemocą w tle.

- Zaczniemy od tego, że „Siomga” to książka o charakterze dziwnym, ni to literacka fikcja, ni to autobiografia. Nawet ja sama nie wiem, ile w niej wymyśliłam, a ile wzięłam z pamięci.

„Siomga” w wydaniu ukraińskim jest ilustrowana moimi rysunkami. W polskim wydaniu na okładce jest półnaga dziewczyna w kawalkach, gotowa do spożycia. To fajna okładka. Ale wątpię, żebym to była ja.

- A jednak nadałaś bohaterce swoje imię, więc chyba to pod twoim oknem stoi Edward-Elektryk vel Leonid Hydraulik, podgląda cię i się onanizuje.

- Są we mnie dwie różne osoby. Ta, która pisze, bywa kompletnie inna niż ta, która za chwilę pójdzie przewinąć swoją córkę. W realnym życiu jestem mniej śmiała, ale pisząc, mogę się zasłonić swoimi bohaterami.

- Albo odstąpić.

- No tak, w powieści zdarza mi się chodzić nago na oczach Edwarda-Hydraulika, w życiu bardzo się boję wtargnięcia obcego człowieka w mój świat. Kształtowałam się w czasie dziwnym, mętnym, przejściowym. W każdym momencie czyhała jakaś pokusa lub niebezpieczeństwo. Narkomania, alkoholizm, gangi. Sztuką było tego wszystkiego uniknąć i nie zginąć przed osiemnastką. Z drugiej strony to był czas, kiedy w pewnych kręgach społecznych pojawiło się plemię „nowych sytych”. Trzeba było sobie jakoś radzić między tymi skrajnościami.

Jestem wdzięczna losowi, że nie musiałam walczyć o elementarne sprawy, takie jak prawo do prywatności, do dokonywania własnych wyborów.

Możliwe, że moja rodzina była i jest wyjątkiem, choć z drugiej strony pojęcie „normalna ukraińska rodzina” jest dla mnie czysto wirtualne. Nie mam pojęcia, jak wygląda „normalna rodzina”. Pewnie składa się głównie z kompleksów, problemów socjalnych i silnej matki.

- A ty? Odczuwasz duży wpływ „silnego, sławnego ojca” Jurija Andruchowycza na swoje życie?

- Szczerze odpowiedzieć na to pytanie nigdy nie mogę. Zawsze coś podkładam. A po co mi to kłamstwo? Ukraińska krytyka często moje książki sprowadza do takiego bla-bla-bla-córka-bla-

bla-bla-seks-bla-bla-bla-córka-córka. W Polsce to inaczej wygląda, książkę się czyta i analizuje. Na Ukrainie rzadko się pisze o literaturze, nawet w recenzjach. Częściej opowiada się o własnych kompleksach i wizjach, jak się powinno pisać.

- Wyjedziesz?

- Uwielbiam pomieszkować w różnych miejscach. Kilka tygodni spędziłabym w Nowym Jorku, lubię Berlin i Kraków. Nie lubię Lwowa. Wilgoć, mrok, wiecznie nie ma wody, nieustające plotki. Czasem się mówią, że Lwów i Kraków to miasta sobotwórcy. Ja tego nie odczuwam. W Krakowie mogę oddychać, we Lwowie nie. Wolę Kijów, jest piękny, choć trzeba w nim trochę pomieszkować, by to zrozumieć, odkryć swoje zakamarki. Tak jest też z moim stosunkiem do Ukrainy. Najlepiej ją rozumieć, tutaj są moje prawdziwe tematy, więc jest idealną przestrzenią dla mojej twórczości.

- Jaka jest?

- Mój ojciec igra ze stereotypem Ukrainy w oczach Europejczyków, którzy widzą w każdym Ukraińcu skąpego, podstępного miłośnika pieśni ludowych. Dlatego nazywa Ukrainę „przedmiotem podejrzeń i pogardy”. Dla mnie to kraj anarchii, rozpacz, ładnych kobiet i potwornych mężczyzn. Kraj, w którym ciężko żyć, ale opuścić go jeszcze trudniej.

- Jurij Andruchowicz w wywiadzie do „Wysokich Obcasów” powiedział niedawno, że jego reakcją na twoją książkę była „ambivalentna”. Przyznał też: „Są tam miejsca, które było mi bardzo trudno czytać, właśnie z tego względu, że to napisała moja córka”.

- Niech ojciec ma swoją wizję „Siomgi”. Ma prawo jako czytelnik. Rodzice podeszli do książki ze spokojem.

- Nawet jeśli twoja bohaterka Sofija daje się przelecieć, ale z nikim się nie kocha?

- Rodzice chyba od lat mi ufali. Zresztą w tej książce tak naprawdę opisuję to, co przeżyło sporo dziewczynek w naszym kraju. Nie jestem wyjątkiem, choć przecież nie uważam się za „głos pokolenia”. Poza tym ja, pisząc „Siomgę”, mogłam się uwolnić od własnej historii. Mam to już za sobą.

- Myślisz, że na Zachodzie twoja książka zostanie zrozumiana?

- Dlaczego nie? Niemcy mają tego rodzaju opowieści pod dostatkiem. Aglaja Veteranyi, Herta Müller... Mam wrażenie, że tam bardziej się docenia doświadczenia jednostki. A my - nie tylko na Ukrainie, nieprawdaż? - ciążymy do jakichś uogólnień, do myślenia kategoriami zbiorowości. Ja się z tym nie zgadzam. Każdy człowiek, bez względu na okoliczności, przeży-



Sofija Andruchowicz (ur. w Iwano-Frankowsku ukraińska pisarka, tłumaczka oraz publicystka. Jest córką pisarza Jurija Andruchowycza)

wa wyłącznie własne życie. Niektórzy to opisują. I to jest literatura. A literatura zawsze przesadza.

- Zawsze?

- Czasami przesadza życie. Ja miałam na przykład bardzo zabawny poród. Zaczęłam rodzić 120 km od szpitala w środku głupiej nocy. Padało, była gęsta mgła. Zanim dojechalismy samochodem do Żytomierza, przeżyliśmy z moim mężem małe piekielko. Ale na miejscu wszystko już było dobrze. Tego, jak urodziła się nam Warwara, chyba nie sposób opisać. Życie jest jednak większe od literatury. Uwielbiam ten kawałek z Gałczyńskiego: „Nasz każdy wiersz zaorzą plugiem, /będą kartofle, potem wódka, / bo nasze życie - za długie, / a sztuka - za krótka”.

O człowieku najwięcej mówią na pozór nic nieznaczące szczegóły. Codziennosc, drobiazg dla

mnie jest prawdziwą rozkoszą. Nie lubię wielkich idei. Cenię rzeczy małe i intymne.

- Dlatego mieszkacie we trójce na 22 m kw., od których opisu zaczyna się „Siomga”?

- Od trzech lat mamy mały, ale sympatyczny domek w lesie pod Kijowem.

- Co tam robisz poza pisaniem książek i opieką nad Warwarą?

- Czasami coś tłumaczę - z angielskiego, trochę z polskiego. W tej chwili dramat „Książec świeci nieszczęśliwym”

Eugene’a O’Neilla. Piszę felietony do gazet. Mój mąż Andrij Bondar tłumaczy, więcej z polskiego niż z angielskiego. Poza tym jest poetą, zresztą tłumaczonym na polski.

- Twórcza praca w domu, zero etatu, korporacji, życie rodzinne w domu na wsi. Sielanka.

- Nie, to raczej ludzie na etatach dobrze sobie radzą. Mają względną pewność jutra. Ale pisanie daje wolność. Najwyższy jej poziom, mogę stworzyć od zera i uruchomić swój świat.

- A jak wygląda wolność w kryzysie?

- Przepraszam, właśnie się obudził mój kryzys. Powiem krótko: na Ukrainie jest w tej chwili gorzej niż rok temu, ale jakoś brniemy.

Rozmawiała

Agnieszka SOWIŃSKA



Sala bankietowa aż niemal pękała w szwach od multum chętnych złożonych podziękowań za współpracę kierownikowi Wydziału Prasy i Informacji I Rady Ambasady RP na Ukrainie Jarosławowi Rybakowi - zawsze gotowemu do udzielenia kompetentnej informacji, czy wymiany poglądów. Niestety - jego druga kadencja przebywania na ziemi ukraińskiej dobiegła końca, stąd też rzeczową i wesołą atmosferę, która zawsze towarzyszyła spotkaniom z Jarkiem, przprószył nieco szron smutku rozstania.

Liczne szczerze wyrazy wdzięczności, panegiriki słowne, gromkie „Sto lat!” były motywem przewodnim tego wieczoru, a dowcipni dziennikarze odznaczyli gospodarza spotkania Złotym Orderem Wątroby - patrz zdjęcie.

W imieniu Redakcji „DK” oraz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na Ukrainie DZIĘKUJEMY i życzymy Ci Jarku pomyślnego wiatru (w żagle) i bezdennych sił witalnych na kolejnych ścieżkach ku gwiazdom!

KOS

Bielszy od śniegów

Z Żytomierza na stolicę
biskupią w Warszawie

11 października, Ojciec św. Benedykt XVI dokonał kanonizacji bł. Abpa Warszawy - Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. W biografii tego wielkiego pasterza, patrioty i zesłańca jedynie fragmentarycznie wspomina się początek jego drogi ku kapłaństwu, a zaczęła się ona w Żytomierzu w Wyższym Seminarium Duchownym usytuowanym opodal katedry. W związku z tym przyglądnijmy się życiu oraz pasterskiej i patriotycznej działalności naszego wielkiego krajana.

Zygmunt był siódmym z jedenaściorga dzieci Gerarda i Ewy z Wendorffów Felińskich. Urodził się 1 listopada 1822 roku w Wołyniu w diecezji luckiej na Wołyniu. Ojciec, przez szereg lat wybierany na deputata sądu w Żytomierzu, 10 stycznia 1833 zmarł na gruźlicę, zostawiając żonę i sześcioro dzieci. Duży wpływ na późniejsze życie Zygmunta wywarła właśnie matka. Ona to wpoila mu umiłowanie ojczyzny i narodowych tradycji. O formacie tej kobiety świadczy i to, że za udział w spisku Konarskiego (1838) i swoją działalność patriotyczną została deportowana na Syberię. Majątek rodzinny został skonfiskowany przez władze carskie, a losem sześciorga osieroconych dzieci zajęli się krewni i ludzie obcy.

Zygmunt Feliński dostał się pod opiekę Zenona Brzozowskiego, bogatego obywatela z Podola, który zadbał o jego wykształcenie. W wieku 17 lat, Zygmunt wyjechał z kraju. Studiował najpierw matematykę na Uniwersytecie w Moskwie, nauki humanistyczne w Collège de France i na paryskiej Sorbonie.

Z okresu studiów w Paryżu wartym wspomnienia są serdeczne i przyjacielskie kontakty Zygmunta z Juliuszem Słowackim, który tak pisał o nim do swej matki: Felusia ci polecam także,

który jest ze mną, czystym brylantem i skarbem moim, prawdziwie mi takiego potrzeba było, oraz dalej: ... jest to skarb na przyszłość i jeden z tych, którzy mnie o przyszłość uspokajają... Ciekawymi, a zarazem prorockimi były też słowa Słowackiego, gdy pisał, że: ujrzał wielką gwiazdę świecącą nad jego głową i rozmodlone tłumy klęczące u jego stóp w świątyni. Młody Feliński towarzyszył Słowackiemu do ostatnich dni jego życia i był jedynym Polakiem obecnym przy śmierci Słowackiego.

Ta przyjaźń, która łączyła tych dwóch wielkich Polaków jest tym bardziej godna podkreślenia, że kanonizacja bł. Abp Zygmunta Felińskiego nastąpiła w roku, w którym przypada dwusetna rocznica urodzin wieszczka, a zarazem sto sześćdziesiąta rocznica jego śmierci. W związku z tym Sejm RP ogłosił rok 2009 Rokiem Słowackiego.

Gdy dowiedział się o wybuchu powstania wielkopolskiego wraz z przyjaciółmi pojechał do Poznania, aby wziąć w nim udział. Gdy dotarł na miejsce powstanie już dogorywało, krwawo stłumione przez zaborcę. Wtedy właśnie z refleksji nad znikomością życia zrodziło się w nim powołanie kapłańskie. Doszedł bowiem do wniosku, że najbardziej twórczą służbą narodowi i okupowanej ojczyźnie jest praca nad odrodzeniem wewnętrznym swoich rodaków. Wrócił do kraju z silnym postanowieniem poświęcenia się Bogu.

Swoją drogę ku kapłaństwu rozpoczął zgłaszając się na studia teologiczne do seminarium



Zygmunt Szczęsny Feliński

duchownego w Żytomierzu. Miało to miejsce jesienią w 1851 r. Seminarium to w 1762 r. założył bp. Ignacy Kajetan Sołtyk koadiutor i biskup kijowski. Po dwóch miesiącach pobytu w seminarium Zygmunt, ze względu na już wcześniej odbyte studia w Moskwie i Paryżu, został przeniesiony na drugi kurs. Po roku biskup Kasper Borowski doceniając nieprzeciętne zdolności alumna Felińskiego wysłał go na dalsze studia do Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam też dnia 8 września 1855 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a w 1857 r. objął katedrę filozofii w tejże Uczelni. Ksiądz Feliński zasłynął w Petersburgu jako wybitny kaznodzieja i rozrotny spowiednik. Powszechnie uważany był za „apostola pełnego pokory, nauki i kultury”, za „opiekuna ubogich i sierot”, za

„wspaniałego człowieka” i „godnego kapłana”.

Zatroskany o los sierot i ubogich, rozwinął w Petersburgu szeroko zakrojoną działalność charytatywną. W tym celu założył również Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (1857). Mianowany arcybiskupem warszawskim 6 stycznia 1862 r. przez papieża Piusa IX, zarządzał archidiecezją zaledwie 16 miesięcy.

Odważnie broniąc wolności Kościoła i przeciwstawiając się barbarzyństwu uciskowi ludu, po upadku powstania styczniowego, 14 czerwca 1863 roku za swoją działalność został usunięty ze stolicy i zesłany przez władze carskie do Jarosławia nad Wołgą. Na zesłaniu w głębi Rosji modlił się, cierpiał, służył

ofiarnie rodakom i Ojczyźnie pracą apostolską i dziełami miłosierdzia. Wygnanie było dla niego wielkim i bolesnym doświadczeniem. Pomimo restrykcyjnych przepisów politycznych, co do jego osoby, potrafił jednak rozwinąć szeroką działalność apostolską wśród tamtejszych katolików; do ich dyspozycji udostępnił własną kaplicę, a z czasem ufundował kościół. Opiekował się zesłańcami syberyjskimi, niosąc im pociechę i pomoc materialną. Zasłynął jako wzór świętości i pobożności, «bielszy od śniegów», które go otaczały.

W wyniku porozumienia Stolicy Apostolskiej z rządem Rosji abp Feliński w 1883 r. odzyskał wolność. Do Warszawy jednak zaborca nie pozwolił mu powrócić, a nawet zabroniono mu przejechać przez teren archidiecezji. Papież Leon XIII mianował go 15 marca 1883 r.

tytularnym arcybiskupem Tarsu. Ostatnie lata życia spędził na terenie zaboru austriackiego, w archidiecezji lwowskiej. Zamieszkał we wsi Dźwiniaczka na Podolu, gdzie jako kapelan prowadził działalność duszpasterską, oświatową, dobroczynną i społeczną wśród polskiej i ukraińskiej ludności wiejskiej. Swoją postawą wniósł ducha odrodzenia religijnego, pojednania i zgodnego współżycia między Polakami i Ukraińcami.

Zmarł w Krakowie 17 września 1895 r. skąd ciało zmarłego zostało przewiezione do Dźwiniaczki i przez 25 lat spoczywało na tamtejszym cmentarzu, otaczane czcią i miłością Polaków i Ukraińców. W 1920 r. trumnę z jego doczesnymi szczątkami przewieziono do Warszawy i złożono tymczasowo w dolnym kościele św. Krzyża, w krypcie senatorskiej, a 14 kwietnia 1921 r. przeniesiono ją do archikatedry warszawskiej, gdzie znajduje się do dziś. Sługa Boży Jan Paweł II beatyfikował abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego podczas swej pielgrzymki do ojczyzny, na krakowskich Błoniach 18 sierpnia 2002 roku.

Pobyt młodego alumna Zygmunta Felińskiego w żytomierskim seminarium był krótki, lecz liczy się jednak to gdzie rozpoczął drogę swojego kapłańskiego powołania – w cieniu katedry św. Zofii w Żytomierzu, w której jako młody alumn się modlił i utwierdzał swój życiowy wybór.

Gdy 11 października 2009 r. na Placu św. Piotra w Rzymie Ojciec św. Benedykt XVI będzie wypowiadał formułę kanonizacyjną, przez którą zaliczy bł. Abp Zygmunta Szczęsnego Felińskiego do grona świętych Kościoła, patrząc na jego portret zawieszony na frontonie bazyliki św. Piotra, bądźmy dumni i pamiętajmy, że w Żytomierzu, na Wołyniu wszystko się zaczęło. Stąd wyszedł, aby służyć Bogu, Kościołowi i swojemu narodowi.

Dk. dr Jacek Jan
PAWŁOWICZ
(Dębica – Polska)

Heroiczny kapłan

W dniu 18.10.2009 r. w Katedrze św. Zofii w Żytomierzu odprawiona została Msza Święta z okazji 70-tej rocznicy święceń kapłańskich długoletniego proboszcza tutejszej parafii ŚP. Ks. Stanisława Szczypty. Pomimo rannej godziny na Mszę Świętą przybyło wielu wiernych doskonale pamiętających byłego proboszcza. W liturgii uczestniczyli również goście z Polski, krewni księdza - Katarzyna Bala, wnuczka siostry duchownego oraz jej mąż, Adam Bala. Podczas Mszy Św. ksiądz w kazaniu wielokrotnie odwoływał się do heroicznego życia bohatera kapłana. Na zakończenie Mszy Świętej na prośbę księdza Józefa Lipieckiego, proboszcza Katedry św. Zofii i jednocześnie kanclerza Kurii głos zabrali goście z Polski. A oto słowa, które w imieniu rodziny skierował do wiernych Adam Bala:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Jesteśmy krewnymi ŚP. Ks. Stanisława Szczypty – moja żona jest wnuczką jego siostry. Pragniemy gorąco podziękować ks. Kanclerzowi Józefowi Lipieckiemu i pani Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związ-

Pamiętamy o księdzu Stanisławie Szczypcie...

ku Polaków na Ukrainie – Wiktorii Laskowskiej-Szczur za życzliwość i pomoc w zorganizowaniu naszego przyjazdu. Dziękujemy również serdecznie za tak liczne uczestnictwo w dzisiejszej Mszy Świętej. Czujemy się ogromnie wzruszeni, że dane jest nam stać w miejscu, gdzie wielokrotnie stał ksiądz Szczypta i wygłaszał swoje płomienne kazania. Pamięć o nim jest w naszej rodzinie ciągle żywa, a jak się przekonujemy podobnie jest tutaj. Od wielu lat marzyliśmy żeby tu przyjechać i wreszcie stało się to faktem. Jesteśmy tu gdzie żył, pracował i umarł. Przyjechał z małej, podhalańskiej wioski i studiował w Seminarium Duchownym w Łucku. We wrześniu 1939 r. miał za sobą cztery lata nauki i właśnie miał rozpocząć rok piąty. Wybuchła wojna. Ks. Biskup Szelągowski postanowił przyspieszyć święcenia kapłańskie, co stało się 15.X.1939 – 70 lat temu. Następnie jako młodego kapłana skierowano go do pracy w nowo utworzonej parafii Jezioro koło Przebra-

ża. Był to niezwykle trudny początek jego kapłańskiej posługi. Pomimo wielu przeciwności był w tej pracy niezwykle heroiczny. To w tym czasie na Wołyniu rozgrywały się tragiczne wydarzenia. Był świadkiem okrucieństw, gwałtów, jakie dokonywały się na masową skalę na ludności polskiej. Jako kapłan odgrywał znaczącą rolę w Samoobronie Przebraża. 24 maja 1944r. Bp. Szelągowski mianował go pomocnikiem Ks. Faustyna Lisieckiego w Żytomierzu i proboszczem parafii znajdujących się w pobliżu tego miasta. KGB aresztowało go 23 stycznia 1945 r. w Żytomierzu. W więzieniu znalazł się również Bp. Szelągowski i 6 innych księży. Więziony był w Kijowie i tam 6 maja 1946 został skazany na 10 lat łagrów. Wyrok odbywał w Kraslugu pracując najpierw przy wyrębie lasu a później jako robotnik budowlany do 1955 r. Z Syberii do Żytomierza wrócił schorowany i tu pracował do śmierci (28 marca 1984 r).

O jego pracy w tej parafii na pewno wiecie Państwo o wiele wię-

cej od nas. Szanowni państwo, naszym zamiarem jest wydanie książki poświęconej życiu ks. Stanisława Szczypty, dlatego też chcielibyśmy zaapelować o przekazywanie nam wszelkich informacji na temat życia naszego krewnego. Jesteśmy przekonani, że jego postawa zasługuje na upamiętnienie, dlatego pragniemy to uczcić.”

Następnie ksiądz proboszcz zaprosił do spotkania z krewnymi księdza Szczypty na rozmowy przed Katedrą. Chętnych do spotkania było wielu. Były lzy, wspomnienia oraz gorące uściski. Państwo Ballowie byli poruszeni tym, że pamięć o Ks. Szczypcie jest wciąż żywa. Tutejsi ludzie naprawdę go kochają, pamiętają, przechowują pamiętki po nim. Goście z Polski chcieli bardzo serdecznie podziękować im za serdeczne przyjęcie, wysłuchanie, otwartość i dobre, gorące serca. Spotkanie jednak nie mogło trwać długo, gdyż państwa Ballowie czekał powrót do Polski. Goście w towarzystwie Ks. Kanclerza oraz prani prezes Wiktorii Laskowskiej-Szczur odwiedzili grób Ks. Szczyp-

ty, gdzie złożyli kwiaty oraz zapalili znicze. Spotkali się również z serdecznym przyjęciem Ks. Bp. Jana Purwińskiego, który był długoletnim współpracownikiem byłego proboszcza. Jego Eksceleńcja bardzo ciepło wspomina księdza Stanisława.

Dzięki inicjatywie Prezesa Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, p. Wiktorii Laskowskiej-Szczur 20 listopada 2009 otworzona zostanie wystawa gobelinów p. Katarzyny Bala w ramach Dni Kultury Polskiej w Żytomierzu oraz XV Międzynarodowego Festiwalu Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”. Gobeliny pani Katarzyny Bala były pokazywane w wielu miejscach na świecie. Jej prace zdobią kościoły i instytucje publiczne. m.in. znajdują się na Zamku Królewskim w Warszawie. Rodzina Ballowie pragnie, by wystawa obok swego artystycznego wymiaru stała się również okazją do zebrania wspomnień i informacji o księdzu Stanisławie Szczypcie.

Adam ZAWISZA

Światowy kryzys finansowo-gospodarczy dotknął odczuwalnie – tak kraje Unii Europejskiej, jak i Ukrainę. A jak w tym kontekście kształtuje się współpraca gospodarcza Ukrainy z krajami unijnymi? Na to pytanie odpowiada komunikat Państwowego Komitetu Statystyki Ukrainy. Przyjrzyjmy się więc bliżej - co z niego wynika, jakie są oceny i jakie wnioski mogą wynikać na najbliższe miesiące, w tym także dla współpracy Ukrainy z Polską?

Na dwa główne obszary tej współpracy, jako na dominujące, trzeba zwrócić uwagę szczególnie, tj. na handel zagraniczny i na współpracę inwestycyjną.

HANDEL ZAGRANICZNY - ZWIERCIADŁEM

Aktualną sytuację w ukraińskim handlu z krajami UE charakteryzują cztery zjawiska: głęboki spadek globalnych obrotów handlowych, wyraźne załamanie się dynamiki - tak eksportu, jak i importu, nadal ujemne saldo obrotów towarowych, a także - dość odczuwalne, acz żywiołowe zmiany w strukturze geograficznej i towarowo-branżowej dostaw, bez oznak ruchu w pożądanym kierunku. Ilustracją tych zjawisk są dane za I półrocze br. w porównaniu z I półroczem ubiegłego roku.

I tak - eksport ukraiński do krajów UE, przy poziomie 3959 mln USD - spadł o 54%, a import, osiągając wartość 6631 mln USD - obniżył się o 52,6%.

Ujemne dla Ukrainy saldo obrotów towarowych ukształtowało się na poziomie 2672 mln USD wobec 5390,4 mln USD przed rokiem, ale jest to efekt wysokiego spadku wartości dostaw w imporcie, a nie wzrostu dostaw w eksporcie. Dla przypomnienia tylko - udział krajów UE w ukraińskim eksporcie globalnym wynosi 22,8%, a w ukraińskim imporcie 33,5%.

Dominują w obrotach z zagranicą niezmiennie kraje WNP, gdyż ich udział w ukraińskim eksporcie wynosi 34,7%, a w ukraińskim imporcie aż 43,8%. Oczywiście - prym wiodzie Rosja, na którą przypada 20% ukraińskiego eksportu i 21,5% ukraińskiego importu.

Przy ogólnej tendencji spadkowej w handlu z krajami UE - nadal głównymi partnerami Ukrainy w tym obszarze pozostają trzy kraje: Niemcy, Polska i Italia. Tendencje w eksporcie i imporcie są jednak różnicowane. I tak - wartość eksportu towarów ukraińskich objęła wszystkie kraje, z wyjątkiem Portugalii, Hiszpanii i Belgii.

Poziom importu ukraińskiego obniżył się ze wszystkich krajów UE, z wyjątkiem minimalnych wzrostów, w przypadku Cypru, Luksemburga i Malty. W strukturze towarowo-asortymentowej eksportu ukraińskiego na rynki unijne - nadal dominują metale żelazne (udział 18,6%), maszyny elektryczne (9,9%), zboża (6,2%), surowce energetyczne, ropa i produkty naftowe (5,9%).

Najwyższy poziom dostaw w zakresie metali żelaznych osiągnięty został w I półroczu br.

O tym warto wiedzieć

UKRAINA - UNIA: WSPÓŁPRACA W KRYZYSIE

na rynek włoski, zatem bułgarski i polski, natomiast w zakresie zbóż - na rynek hiszpański, holenderski i brytyjski.

W strukturze towarowej importu ukraińskiego z krajów UE - dominują maszyny i urządzenia mechaniczne (15,4%), wyroby farmaceutyczne (9,2%), wyroby z mas plastycznych (7,6%), maszyny elektryczne (6,8%) oraz papier i kartony (5,8%).

Wnikając nieco głębiej w ten profil strukturalny - co może być interesujące dla polskich producentów i eksporterów - przytoczyć można dane, kto i w czym dominuje w eksporcie na Ukrainę. W kryzysowym I półroczu br. - największe wartościowo dostawy maszyn mechanicznych pochodziły z Niemiec, Włoch i z Polski. Byliśmy największym unijnym dostawcą papieru i kartonów na Ukrainę, przed Finlandią i Niemcami. W dostawach wyrobów farmaceutycznych - prym wiodą Niemcy, Francuzi i Węgrzy. Polska jest też w pierwszej trójce dostawców unijnych w zakresie mas plastycznych i wyrobów polimerowych, za Niemcami, a przed Italią.

UNIA INWESTUJE W ROZWÓJ UKRAINY

Partnerstwo gospodarcze z Ukrainą - to nie tylko handel. To przede wszystkim współpraca na rzecz rozwoju naszego wschodniego sąsiada.

Stąd podstawowa rola inwestycji unijnych w tej współpracy. I tutaj, wbrew utrudnieniom kryzysowym i innym, współpraca inwestycyjna nie słabnie.

Unia Europejska jako całość była, jest i wszystko wskazuje na to, że będzie największym inwestorem na Ukrainie. Jest, bo według stanu na 1 lipca br. - globalna wartość inwestycji unijnych na Ukrainie wynosi 30 mld USD, przy globalnej wartości bezpośrednich inwestycji zagranicznych w tym kraju w wysokości 38 mld USD, co stanowi około 80%.

Może sama kwota w stosunku do ukraińskich potrzeb nie jest jeszcze imponująca, ale gołym okiem widać, kto tak na dobrą sprawę wspomaga Ukrainę na jej drodze do rozwoju nowoczesnego i efektywnego, do budowy konkurencyjnej gospodarki, do poprawy bytu materialnego społeczeństwa. I na nic tu się zdają demagogiczne hasła przeciwników proeuropejskiego kursu ukraińskiej polityki. Współpraca z Unią leży w żywotnym interesie Ukrainy.

Głównymi inwestorami unijnymi są: Cypr, który zainwestował 8063,7 mln USD, co stanowi 26,9% globalnej wartości unijnych inwestycji. Dalej idą Niemcy i Holandia. W pierwszej piątce są jeszcze - Austria oraz W. Brytania. Polska zajmuje dalsze, bo 12 miejsce z udziałem

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA prezentuje:



myślących polityków, m n o z a przeszkody i bariery dla zdrowego handlu, miast zając się tworzeniem eksportowego sektora gospodarki, reformami w rolnictwie, energooszczędnością.

Nie mówię już o pobudzaniu przedsiębiorczości czy dostosowaniu prawa do nowych realiów i wymogów gospodarki rynkowej i rynków światowych. A bez tego - Partnerstwo Wschodnie

2,2% w globalnej kwocie BIZ na Ukrainie.

A w co inwestują unijni partnerzy? Z aktualnych analiz wynika, że udział kapitału inwestycyjnego ulokowanego w sektorze przedsiębiorstw przemysłowych sięga 22,1%.

Dotyczy to przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego, a więc wyrobów i artykułów spożywczych, w tym napojów i produkcji gotowych wyrobów metalowych. W 22% - kapitał lokowany jest w sektorze finansów. W znacznie mniejszej skali - inwestycje płyną do sektora nieruchomości i usług dla przedsiębiorstw i handlu i usług remontowych. A dla ciekawości jedynie - ukraińskie inwestycje w krajach UE, też według stanu na 1 lipca br. wyniosły 5945 mln USD, tj. 95,5 % globalnych inwestycji Ukrainy za granicą. Inwestycje ukraińskie są lokowane głównie na Cyprze, w Polsce i na Łotwie. A czego te inwestycje dotyczą? W przypadku Cypru - sektora nieruchomości i usług, w przypadku Polski - głównie handlu hurtowego i pośrednictwa w tym handlu, a na Łotwie - sektora finansowego.

POTRZEBA PRZEZORNEJ AKTYWNOŚCI

Najbliższe miesiące nie wniosą wiele nowego do zarysowanego obrazu współpracy ukraińsko-unijnej. Ale też nie będzie zastój, zwłaszcza, że wszystkie kraje unijne starają się usilnie przerwać niedogodności kryzysu.

- W bardziej złożonej i trudnej sytuacji, już nie tylko gospodarczej, ale i wewnątrzpolitycznej jest Ukraina. A to głównie za sprawą kampanii wyborów prezydenckich, która może zepchnąć na drugi plan pilne przedsięwzięcia antykryzysowe oraz niezbędne działania na rzecz reform ekonomicznych.

W tej sytuacji - stroną bardziej aktywną będzie i być powinna strona unijna, a jej lonic - polska. A o tym, że tak można świadczy chociażby wzrost polskich inwestycji na Ukrainie w minionym półroczu. To może być pierwsze światło w kryzysowym tunelu. Inni - może ostrożniej niż dotychczas - ale też inwestują. W handlu jest wielka zapaść, ale te wysokie wskaźniki procentowe występują przy relatywnie niskich poziomach obrotów z Ukrainą.

Więc wyglądają groźnie, ale nie odstrasza. Jedyne, co może nas martwić i niepokoić, to stale powtarzające się, bez racjonalnego, ekonomicznego uzasadnienia, praktyki różnego rodzaju zakazów, ograniczeń importowych i podwyższania stawek celnych w imporcie. Pod hasłem obrony krajowego producenta czy walki z ujemnym saldem handlowym - ukraińscy urzędnicy, przy wsparciu części archaicznie

będzie słusznym kierunkiem działania, ale w sferze nadal deklaratacji i bytem papierowym, a nie realizacji.

Mam nadzieję, że już może w przyszłym roku zarysuje się ponownie ścieżka do pozytywnych efektów. Do - tak jak przewidywałem przed rokiem - zwiększenia polsko-ukraińskich obrotów handlowych do 10 mld USD, a polskich inwestycji na Ukrainie - do 1 miliarda dolarów. Przy nadal aktywnym, acz przeczonym działaniu polskich producentów, eksporterów i inwestorów, jest to zadanie realne. O tym, jak to osiągnąć - zastanawiać się będą m.in. uczestnicy dorocznego, VII Kongresu Eksporterów Polskich, organizowanego 19 listopada br. w Warszawie przez Stowarzyszenie Eksporterów Polskich.

Mikołaj ONISZCZUK

Listopadowy prezent muzyczny

Ukraino – siostrzo moja!

Słowa: Ryszard Ulicki
muzyka: Witold Gernand

Ukraino – siostrzo moja,
Siostrzo moja czarnobrewa,
Usiądź ze mną przy ognisku,
Usiądź blisko i zaśpiewaj.
Zanucimy pieśni rzewne
o sokołach – orłach białych.
Zaśpiewamy i zagramy,
Żeby razem wlatywały.

Podzielimy się historią,
Jak się ludzie dzielą chlebem.
Wszak żyjemy obok siebie,
Pod tym samym, jasnym
niebem.

Wody Dniepru szerokiego
I wiślane wartkie fale,
Niech pieśń niosą
ku niebiosom
I niech zmyją gorzkie żale

Ryszard Jan ULICKI
Poeta i prozaik, dziennikarz,
polityk (poseł na SEJM RP
I, II, III, IV kadencji).
Laureat plebiscytów prasowych
i radiowo-telewizyjnych,
m.in. za „Kolorowe jarmarki”
Honorowy wójt cygański,
dobry duch naszego pisma.

Ukraino – siostrzo moja,
Siostrzo moja czarnobrewa,
Usiądź ze mną przy ognisku,
Usiądź blisko i zaśpiewaj.
Nurtem Prutu i Dunajca,
Niech ta nasza pieśń popłynie.
O dwóch siostrach bliskich sobie...
O Polsce i Ukrainie

A mazurek z kołomyjką,
Niech zatańczą nam
hopaka.

Jaka przyjaźń teraz nasza -
Przyszłość będzie także taka.
Niechaj toast za nią wzniosą,
Winem napelnioną szklanką -
Mądry – dzielny Kozak młody,
Z mądrą, piękną
krakowianką.

„UKRAINO - SIOSTRO MOJA”

RYSOWNICY POLSCY



automat do kawy się zepsuł

Perleki poezji polskiej

FRASZKA - NA ZDROWIE

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.

Także wiek młody
I dar urody,
Miejsca wysokie,
Władze szerokie.

Tam człowiek prawie
Widzi na jawie
I sam to powie,
Że nic nad zdrowie

Dobre są, ale -
Gdy zdrowia wcale.
Gdzie nie masz siły,
I świat niemify.

Ani lepszego,
Ani droższego;
Bo dobre mienie,
Perły, kamienie,

Klejnocie drogi,
Mój dom ubogi,
Oddany tobie,
Ulubuj sobie!

Jan KOCHANOWSKI

Aforyzmy o zdrowiu

■ Każde życie, nawet najmniej znaczące dla ludzi, ma wieczną wartość przed oczami Boga.

Jan Paweł II

■ Bóg uzdrawia, a lekarz przesyła rachunek.

Mark Twain

■ Dziewięć dziesiątych naszego szczęścia polega na zdrowiu. Zdrowy żebrak jest szczęśliwszy niż chory król.

Arthur Schopenhauer

■ Stare wino i młoda kobieta to racjonalna dieta. Można na niej dożyć późnego wieku, lecz skąd wziąć zdrowia dla takiego leku.

Jan Izydor Sztudynger

● Ruch jest wprost zbawienny dla serca, płuc i skóry każdego człowieka. Choć aktywność fizyczna nie zastąpi antybiotyku to z powodzeniem może sprawić, że pewne dolegliwości cofną się, a jeszcze inne nigdy nie powstaną.

Благодійні внески на підтримку "Дзенніка Київського" просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua



Kowalska do męża:
- Czyś ty zwariował?!
Przywoziłeś ze złości nie
nasze dziecko!

- Nie marudź, za to
wózek jest o wiele lepszy.

Grupa turystów błądzi
w górach. Wieczór zapa-
da, a tu ani śladu człowie-
ka i nadziei na nocleg.

- Mówił pan, że jest naj-
lepszym przewodnikiem
po Tatrach!! - wścieka
się jeden z wycieczkowi-
czów.

- Zgadza się. Ale to mi
już wygląda na Bie-
szczyady...

Sędzia do oskarżonego:
- Dlaczego zabrał pan
cudzy samochód?

- Stał obok cementarza
i myślałem, że jego właściciel
nie żyje...

Mały Jaś z triumfem
woła do ojca:

- Tata, ja już umiem
pisać!

- To świetnie. A co napi-
sałeś?

- Skąd mogę wiedzieć,
skoro nie umiem jeszcze
czytać!

Gość do kelnera:

- Poproszę befszytk.

- Nie ma.

- Poproszę kotlet schabowy.

- Nie ma.

- To może jajecznicę.

- Nie ma.

- W takim razie popro-
szę mój płaszcz!

Kelner spogląda na wie-
szak i mówi:

- Przykro mi, ale już też
nie ma.

- Katechka do Jasia na
lekcji religii:

- Powiedz mi mój chłop-
cze, kto wszystko widzi,
wszystko słyszy i wszyst-
ko wie?

- Nasza sąsiadka!

- Przepiszę pani tabletki -
mówi lekarz do
pacjentki z olbrzymią
nadwagą.

- Dobrze, panie dokto-
rze. Jak często mam je
zażywać?

- Nikt ich pani nie każe
zażywać. Proszę je rozsy-
pywać na podłogę trzy
razy dziennie i podnosić
po jednej.

Kuchnia polska

Pierogi kurpiowskie

CIASTO:

- 400 g mąki pszennej
- 1-2 żółtka
- 2 łyżki stopionego masła
- sól
- letnia przegotowana woda

FARSZ:

- 100 g suszonych grzybów
- szklanka posiekanych orzechów
laskowych
- 2-3 łyżki posiekanej natki pietru-
szki
- niewielka cebula
- łyżka masła
- jajko
- sól
- 1/2 łyżeczki pieprzu
- 1/4 łyżeczki suszonego tymianku

Opis przygotowania:

(60 min. + zamaczanie grzybów)

Na stolnicę przesiał mąkę,
zrobił dołek, wlał żółtka, mas-
ło, posolił i wyrobił ciasto, dolać

w miarę potrzeby wody. Gład-
kie, elastyczne ciasto owinąć
w ściereczkę, zostawić na kilka-
naście minut, aby odpoczęło.
Grzyby (namoczone wcześniej
w niewielkiej ilości wody) ugo-
tować, a następnie odcedzić
i drobno posiekać.

Posiekaną cebulę zeszklić
na maśle, dodać grzyby, sól
i pieprz i chwilę dusić. Na patel-
ni uprażyć posiekane orzechy.
Przestudzone grzyby połączyć z
orzechami i posiekana natka
pietruszki, dodać tymianek,
wbić jajko i wyrobić farsz. Dop-
rawić do smaku solą i pieprzem.
Ciasto rozwałkować na posypa-
nej mąką stolnicę, wyciąć krąż-
ki, nadziać przygotowanym far-
szem, dokładnie skleić i gotować
w osolonej wodzie do wypłynię-
cia. Pierogi podawać polane sto-
pioną słoninką ze skwarkami lub
masłem.

SMACZNEGO!

ŁAMISŁÓWKA

Przeczytaj szybko:

● Sześciu szczwany trzmiel
bezcennie szeleścił w szczawiu.

Naj... Naj... Naj ...

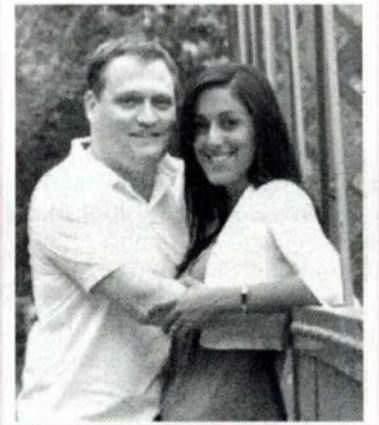
Miłość najlepsze lekarstwo

✓ Naukowe doniesie-
nia potwierdzają, że osoby,
będące w udanym małżeń-
stwie, rzadziej niż rozwo-
dnicy czy wdowcy chorują
na grypę, depresję, a nawet
nowotwory czy schorzenia
układu krążenia.

✓ Jak wynika z ostat-
nich badań samotni są
dwukrotnie bardziej nara-
żeni na poważne choroby
serca niż osoby żyjące
z partnerem. Najbardziej
narażone są samotne ko-
biety powyżej sześćdziesiątki oraz samotni mężczyźni po
pięćdziesiątce.

✓ Według naukowców z USA na długie życie zako-
chanych wpływa przytulanie. Podczas tego gestu wzrasta
poziom endorfin, tzw. hormonów szczęścia, i oksytocyny,
zwanej hormonem opieki i przywiązania. Pod wpływem
dotyku spada we krwi stężenie hormonów stresu, zwa-
szcza kortyzolu, oraz stabilizuje się ciśnienie krwi.

✓ Miłość działa skuteczniej niż najlepszy kosmetyk,
ma także zbawienny wpływ na samopoczucie. Po upojnej
nocy z ukochanym mózg zachowuje się jak na narkoty-
cznym haju. To neurohormony: serotonina, oksytocyna,
wazopresyna oraz endorfiny sprawiają, że „odpływasz”.

DZIENNIK
KIJOWSKI

"Дзеннік Київський"
Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:
Державний Комітет України
у справах національностей та релігії
Спілка поляків в Україні
Редакція газети "Дзеннік Київський"

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk
zast. red. naczelnego Borys Dragin
WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"
Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: kos@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota
Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk
- księgową, Andżelika Płaksina - redaktor tech-
niczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - kores-
pondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj
Oniszczuk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.
Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i po-
zostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane
nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх
відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.
Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 2117 Тираж 3 500
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16